Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 303. — Rok III. Kraków, sobota 6 listopada 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Amerykański wybór.

Kraków, 5 listopada.

(stm) „Ameryka“ wybrała prezydentem Stanów Zjednoczonych Werren G. Harding'a, kandydata partyi republikańskiej. Cox, kandydat demokratów, uległ. Ameryka więc wybrała kierunek „republikański“.

Dla Europejczyka taka nomenklatura stronnictwa nie mówi prawie nic, — bo w Stanach „republikanie“ nie przeciwstawiają się nawet monarchizmowi, o którym tam mowy niema, — a zresztą **obecnie** i w samej Ameryce termin „republikanin“ mówi nie wiele. Ongiś programy **wewnętrznej** polityki „republikanów“ i „demokratów“ różniły się znacznie, obecnie te różnice w znacznej mierze zniknęły. Socyalnie obie partye stoją na prawie jednakowej platformie i obu im przeciwstawia się równie silnie partya socyalistyczna czy też „bolszewicka“, która przy tych wyborach, tak jak i przy poprzednich, sromotnie przepadła. Republikanów i demokratów amerykańskich dzielą drobne stosunkowo kwestye, — jak stosunek do — alkoholu i do — murzynów. Natomiast znaczne są różnice programów obu partyj w polityce **zewnętrznej** — i pod tym głównie kątem widzenia jest interesującym i znamiennym dla Europy wybór kandydata republikańskiego, Hardinga. Krótko mówiąc — republikanie są Europie niechętni. Niechętni pod każdym względem. Gospodarczo — chcą się od „starego świata“ przedewszystkiem, jak zresztą od całej zagranicy oddzielić protekcyonizmem i wysokiemi cłami. Politycznie — przeciwni są oni wogóle mieszaniu się Amerykanów w sprawy Europy, przeciwni przystąpieniu do Ligi Narodów i t. d. Biją oni w to, że Stany Zjednoczone nic na ingerencyi w wojnę europejską nie zyskały, przeciwnie raczej straciły — i że te straty będą konieczne w dalszym ciągu, gdyby Ameryka musiała wysyłać swoich żołnierzy do Europy dla obrony „zasad“ Ligi Narodów. W szczególności zaś — zwycięstwo republikanów oznacza wznowienie rywalizacyi pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglią, zarówno o gospodarczą, jak i o polityczną przewagę na terenie — całego świata. Niedawno podczas kampanji wyborczej najcięższym zarzutem „demokratów“ przeciw Hardingowi było między innemi to, że jest on kandydatem Niemców amerykańskich. Ale i to mu — nie zaszkodziło.

Były poza tem i inne zarzuty. Według nich Harding jest przedewszystkiem kandydatem najczarniejszej reakcyi, manekinem potężnej family arcymiliarderów, potentatów trustowych i giełdy, którzy po wyzyskaniu gospodarczem wojującej Europy zabierają się teraz do wyzyskania własnych mas ludowych drogą podwyższania cen i t. d. Zarzuty natomiast „republikanów“ przeciw „demokratom“ były typowo wojenne. Charakter ich najlepiej ilustruje następujący wyjątek z afisza wyborczego.

„Gdy administracya demokratyczna objęła rządy naszego kraju, Stany Zjednoczone miały zaledwie jeden bilion dolarów długu.

„Teraz, po siedmiu latach demokratycznej gospodarki, Stany Zjednoczone mają dwadzieścia pięć bilionów dolarów długu. Obecna administracya demokratyczna tak rozrzutnie rządziła przez ostatnie siedm lat i tak wielkim długiem, a przez to samo tak olbrzymiemi podatkami obciążyła cały kraj, że wiele fabryk zmuszonych było odprawić tysiące robotników lub też zupełnie całe przedsiębiorstwo zamknąć“.

Republikanie, jako naprawę szkód, zdziałanych przez demokratów, obiecali „umiejętną i oszczędną gospodarkę“. A ponieważ oprócz tych obiecnie rozporządzali także nie już milionami, ale miliardami, — jeżeli mamy na myśli naszą walutę, — na agitacyę wyborczą, przeto ich program „republikańskiej arystokracyi“ czyli finansowej oligarchii przeprowadził swojego kandydata na prezydenta Stanów.

Przez wybór Hardinga upada do pewnego stopnia w gruzy dzieło prezydenta Wilsona. Upada i jako rząd wybitnej jednostki, która miała dość odwagi i energii do prowadzenia polityki jednego z najpotężniejszych państw na świecie, podług pewnych zasad ideowych. Upada również jako zasada prowadzenia polityki amerykańskiej wspólnie i z pewnem podporządkowaniem jej interesom całej wielkiej rodziny państw i narodów białej rasy. Amerykanie wracają do doktryny Monroego: nic nam do Europy i nic Europie do nas. Ponieważ zaś nawet „demokraci“ amerykańscy zdają sobie sprawę, że odgraniczyć się zupełnie, odciąć od Europy nie mogą, — przeto wybierają raczej drogę walki z nią, czy też współzawodnictwa, niż porozumienia — i w tym celu szukają nawet porozumienia z Niemcami, skłóconymi z całą Europą (pierwszym tego objawem jest znana umowa żeglugowa polsko-amerykańska). I w tem leży znaczenie, na razie jeszcze zresztą zarysowujące się tylko ogólnikowo, amerykańskiego wyboru dla Europy.

Wojsko litewskie atakuje gen. Zeligowskiego

Warszawa. (Telef. M.) Warszawskie koła polityczne otrzymały wiadomość, że **armia kowieńska rozpoczęła przeważającemi siłami ofenzywę przeciw wojskom generała Żeligowskiego.**

Straż graniczna Prus wschodnich wzmocniona.

Berlin. (PAT) B. Wolfa. Straż graniczna między wschodniemi Prusami a Litwą została wzmocniona przez wojska Reichswehry.

Postępy generała Bałachowicza.

Obsadzenie Mińska. — Smoleńsk zagrożony. — Marsz na Moskwę.

Paryż. (PAT) B. K. Dzienniki paryskie donoszą z Kopenhagi, że generał Bałachowicz obsadził swemi oddziałami Mińsk i **zagraża Smoleńskowi, gdzie wybuchło powstanie przeciw bolszewikom. Generał Bałachowicz, jak słychać, maszeruje na Moskwę.**

Akcya gen. Bałachowicza będzie przedmiotem obrad w Rydze?

Warszawa. (Telef. M.) Według informacyj otrzymanych przez naszego korespondenta, warszawskie koła polityczne liczą się z tem, że już na pierwszem posiedzeniu delegacyi pokojowej **Joffe poruszy sprawę oddziałów Bałachowicza i Petlury,** które prowadzą walkę zbrojną z sowietami. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że **akcya Bałachowicza i Petlury może raczej wpłynąć na przyspieszenie pertraktacyj pokojowych w Rydze.** Należy przytem zaznaczyć, że rząd polski nie uchylał się od jasnego określenia swoich stosunków do oddziałów rosyjskich i ukraińskich i w zamian za to będzie żądał od sowietów lojalnego wykonania zobowiązań wynikających z preliminaryów pokojowych, a więc dąży w najszybszem tempie do zawarcia ostatecznego pokoju.

Skład polskiej delegacyi pokojowej.

Warszawa. (Telef. M.) Według otrzymanych przez naszego korespondenta źródłowych informacyj, wejdą oprócz wiceministra Dąbskiego w skład polskiej delegacyi pokojowej pp. wiceminister Strassburger (ministeryum przemysłu i handlu), p. Kausik, ministeryum skarbu, oraz podsekretarz stanu Wróblewski, albo **p. Lachowicz** z prezydyum Rady ministrów.

Sprawa udziału posłów w delegacyi pokojowej wypłynęła znów w ostatniej chwili na porządek dzienny. Okazuje się oto, że rząd mianując nową delegacyę, nie unieważnił mandatów tych członków pierwszej delegacyi, którzy z ramienia Sejmu brali udział w rokowaniach. Obecnie więc sytuacya przedstawia się w ten sposób, że przedstawiciele Sejmu formalnie należą nadal do delegacyi pokojowej, mimo że kluby wypowiedziały się przeciw udziałowi posłów w obecnych rokowaniach. Aby sprawę wyjaśnić, odbędzie się w piątek zebranie delegatów ze sfer poselskich.

Sowiety protestują przeciw oderwaniu Besarabii.

Moskwa. (PAT) B. K. Komisarze ludowi dla spraw zagranicznych republiki sowieckiej i ukraińskiej wystosowali wspólną notę do angielskiego ministra spraw zagranicznych, w której oświadczają, **że nie uznają traktatu, przyznającego Besarabię Rumunii.**

Wykrycie kontrrewolucyjnej akcyi przeciw sowietom.

Aresztowania w Moskwie. — Uwięzienie członków sztabu generalnego. — Bunt wojsk czerwonych.

Kopenhaga. (PAT) B. K. „Berlingske Tidende“ donoszą z Kopenhagi, że dzienniki rosyjskie ogłaszają oficyalne zawiadomienie, iż **rząd odkrył wielkie przygotowania do kontrrewolucyjnej akcyi przeciwko sowietom.** Rząd jest zdecydowany bronić systemu sowieckiego wszystkimi środkami, i wzywa wszystkich komunistów, aby pozostali na swoich stanowiskach. **Aresztowania w Moskwie trwają dalej. Wszyscy członkowie generalnego sztabu i sztabu marynarskiego zostali aresztowani.** Równocześnie internowano w Orenburgu 3 tysiące carskich oficerów. Ponieważ w Smoleńsku zbuntowały się trzy pułki, zostały **wszystkie wojska czerwone,** przybyłe ze Smoleńska, do Moskwy, **rozbrojone.**

Położenie bolszewików na Ukrainie.

Warszawa. (Telef. M.) Położenie bolszewików na Ukrainie jest bardzo ciężkie. W miastach jest zupełny brak chleba. **Ogłoszono mobilizacyę do roku 35. Bolszewicy odnoszą się wrogo do wszystkich organizacyj ukraińskich, zamykając instytucye kulturalne i oświatowe.** Cała inteligencya ukraińska z Charkowa i Połtawy ratowała się ucieczką.

Cel ofenzywy sowietów przeciw gen. Wranglowi

Sowiety chcą osłabić wrażenie klęski na froncie polskim. — Przygotowują na wiosnę zajęcie Warszawy.

Paryż (PAT). Havas. „Temps“ omawiając ofenzywę bolszewicką przeciw gen. Wranglowi, pisze: Rząd moskiewski pragnie za wszelką cenę zadać klęskę gen. Wranglowi, aby módz w

ten sposób osłonić wrażenie klęski sowieckiej na froncie polskim, jakie klęska ta wywarła na ludności rosyjskiej. Rząd sowiecki dąży do pokonania gen. Wrangla, aby módz następnie skierować swoje siły przeciwko Petlurze, oraz przygotować armię czerwoną do wystąpienia na wiosnę przeciw Polsce i zajęcia Warszawy, skąd akcya komunistyczna mogłaby się rozchodzić po całej Europie środkowej. Wszystko pozwala przypuszczać, — zaznacza „Temps", — że pomimo ofenzywy bolszewickiej, która zmusiła gen. Wrangla do cofania się, będzie on mógł oprzeć się wrogowi do chwili, w której wysiłki jego połączą się skutecznie z wysiłkami narodu rosyjskiego, przebudzenie się którego zaznacza się coraz wyraźniej i nie może budzić wątpliwości co do swej istoty.

Przymusowe kursa wojskowe dla kobiet w Rosyi.

Nauen. (PAT) Radio. Według pism rosyjskich rząd sowiecki postanowił zaprowadzić przymusowe kursa wojskowe dla kobiet komunistek.

Rząd sowietów zaproponował Czechosłowacyi zawarcie tajnej umowy wojskowej i politycznej.

Sukces Niemców w czeskiem Zgromadzeniu Narodowem. — Znamienne oświadczenie dra Benesza.

Praga (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego złożył minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, referat o swoich rokowaniach z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, Take Jonescu, tudzież referat o zagranicznej sytuacyi czecho-słowackiej republiki. Na posiedzeniu tem zdarzył się wypadek, który w całej prasie czeskiej wywołał wielkie wzburzenie. Mianowicie niemieccy członkowie wydziału dla spraw zagranicznych wnieśli żądanie, aby minister spraw zagranicznych dr. Benesz przedłożył wydziałowi zagranicznemu wszystkie akta, dotyczące układu pokojowego. Przy głosowaniu nad tym wnioskiem padło 6 głosów niemieckich wraz z głosem komunistycznego posła Skalaka, przeciwko 7 głosom czeskich posłów. Wniosek ten upadł. Wówczas posłowie niemieccy wnieśli żądanie, ażeby wydziałowi zagranicznemu przedłożono przynajmniej wszystkie memoryały, jakie ze strony rządu czeskiego zostały przedłożone konferencyi pokojowej. Ten wniosek posłów niemieckich przeszedł. Dzisiaj dzienniki czeskie komentują ten wypadek jako sukces Niemców, mogący wywrzeć nieprzyjemne następstwa dla sytuacyi zagranicznej czeskiej republiki, ze względu na potrzebę opublikowania dokumentów, odnoszących się do czynności wewnętrznych spraw politycznych czechosłowackiej republiki. Na tem samem posiedzeniu poseł komunistyczny Skalak zarzucał drowi Beneszowi, iż trzyma się zasady tajnej dyplomacyi. W odpowiedzi na ten zarzut oświadczył dr. Benesz, że zwolennikiem tajnej dyplomacyi jest przedewszystkiem rząd sowiecki rosyjski, w którego imieniu przemawiał poseł Skalak. — **Mianowicie rząd moskiewski swojego czasu zaproponował Czechosłowacyi zawarcie tajnych umów wojskowych i politycznych,** co jednakże rząd czeski odrzucił. Rewelacye te dra Benesza wywarły silne wrażenie.

Stanowisko słowackich posłów wobec zajść w Namiestowie

Praga. (PAT) „Narodnie Nowiny" donoszą, że na ostatniem posiedzeniu klubów poselskich w słowackiej partyi katolicko-ludowej oświadczyli posłowie tejże partyi, iż **zrezygnują ze swoich mandatów do Zgromadzenia narodowego, o ile władze nie podejmą ścisłego śledztwa w sprawie ostatniego przelewu krwi w miejscowości słowackiej Namiestów.**

Agenci Horty'ego w Pradze.

Praga. (PAT) „Rude Pravo" donosi, że w ostatnim czasie przybyło do Pragi mnóstwo agentów Horthyego.

Nowy gabinet Stanów Zjednoczonych

mocą Europę centralnej, dokumentując przygnienie polityki energicznej, któraby się zwracała przeciw akcyi wywrotowej i bolszewickiej.

Harding uzyskał większość 6 milionów głosów.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: „United Press" podaje rezultaty końcowe wyborów na prezydenta, które opiewają: 397 wyborców oświadczyło się za Hardingiem, 139 za Coxem. W ten sposób Harding uzyskał rekord w historyi amerykańskich walk wyborczych, mianowicie uzyskał większość około 6 milionów głosów.

Nowy gabinet Stanów Zjednoczonych

Paryż. (PAT) B. K. „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że czynione są już w kołach politycznych kombinacye, tyczące się składu nowego gabinetu. Departament spraw wewnętrznych ma być zaofiarowany byłemu kontrolorowi żywnościowemu Hooverowi, sekretaryat stanu dla spraw zagranicznych miałby objąć senator Root.

Irlandya nie otrzyma samorządu.

Londyn. (PAT) B. K. Izba wyższa odrzuciła wniosek, by Irlandya otrzymała samorząd. Odrzucenie nastąpiło 44 głosami przeciwko 13.

Ile otrzymał Wilhelm?

Berlin. (PAT) B. K. Komisya prawnicza pruskiej administracyi krajowej zajmowała się wczoraj przedłożeniem w sprawie odprawy dla Hohenzollernów. Przedstawiciel ministerstwa skarbu zakomunikował co następuje: W styczniu 1919 roku otrzymał były król milion guldenów holenderskich, w sierpniu 1919 roku 1,138.000 marek, a w październiku ponownie 10 milionów marek. Ze sprzedaży pałacu na Wilhelmstrasse otrzymał 40 milionów marek, które zostały częściowo użyte na zakupno zamku Doorn. Do tego zamku dostarczono mu jeszcze urządzenie. Aż do 1 lipca 1919 roku otrzymywał swoje apanaże, obecnie otrzymuje tylko dwie trzecie poprzedniej gaży.

O służbę wojskową obcych poddanych

Warszawa. (PAT). Osoby, które przy poborze oświadczyły, że pragną korzystać z przysługującego im prawa opcyi i co do których na tej zasadzie w myśl rozkazu z dnia 28 czerwca br. odroczono decyzyę, winny do dnia 20 stycznia 1921 albo złożyć formalne oświadczenie o opcyi na rzecz państwa niemieckiego, albo też, o ile do wskazanego terminu tego nie uczynią, winny być niezwłocznie przez właściwe PKU porównane do służby wojskowej jako obywatele państwa polskiego. Nadal tylko te osoby nie będą podlegały powołaniu do służby wojskowej, które w sposób wskazany w wymienionem wyżej rozporządzeniu z prawa opcyi korzystają i wykażą się odpowiedniem zaświadczeniem, wydanem w komisaryacie rządu w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, przez magistraty we Lwowie i Krakowie, pozatem wszędzie przez starostwa, następnie za granicą przez polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne i konsularny.

Anglia nie zmieni swej polityki morskiej na Czarnem morzu.

Odpowiedź Anglii na notę rządu sowietów.

Londyn. (PAT) Biuro kor. Angielski urząd zagraniczny odpowiedział na notę rządu sowieckiego, wręczoną przez Krassina. Odpowiedź stoi na stanowisku wyrażonem w nocie z dnia 9 października b. r., wedle której **podjęcie obustronnych stosunków nie jest możliwe, jak długo Rosya nie zaniecha swojej polityki antyangielskiej.** W sprawie zwalczania rosyjskich łodzi podwodnych na morzu Czarnem wskazuje nota angielska na mowę z okazyi spuszczenia na wodę pierwszej łodzi podwodnej rosyjskiej. W mowie tej wyrażono nadzieję, że pierwszy zatopiony okręt będzie okrętem koalicyi. Także i gdzie indziej **usiłują rosyjskie łodzie podwodne przeszkodzić komunikacyi okrętowej koalicyi na morzu Czarnem.** Anglia nie widzi się z tego powodu skłonną do zmiany swojej polityki morskiej na Czarnem morzu.

Kontrola angielska tureckiego traktatu pokojowego

Horsea. (PAT) Radio. Generał Harrington wyjechał wczoraj z Londynu, aby objąć stanowisko głównodowodzącego angielskich sił zbrojnych czarnomorskich. Głównem zadaniem generała będzie przeprowadzenie ścisłej kontroli nad wykonaniem warunków tureckiego traktatu pokojowego.

Obsadzenie Zagłębia Ruhr przez wojska koalicyjne możliwe.

Paryż. (PAT) B. K. Według doniesienia sekretarza generalnego międzynarodowej komisyi zawodowej, przyszła ta komisya po zbadaniu sytuacyi międzynarodowej do wniosku, że **Niemcy nie spełnią w całości zobowiązań przyjętych na siebie w Spa. Wobec tego jest możliwem, że nastąpi obsadzenie zagłębia Ruhr.** Komisya zawodowa wysłała wobec tego delegacyę do zagłębia Ruhr, która ma na miejscu poczynić w tej sprawie studya. Sprawozdanie tej delegacyi będzie przedłożone 22 listopada międzynarodowemu kongresowi, mającemu się zebrać w Londynie. Komisya zamierza podjąć konferencyę w Berlinie w sprawie odbudowy zniszczonych obszarów Francyi, gdyż może to tylko być wykonane przez porozumienie pomiędzy obu krajami.

Dzieje pewnego bankietu.

Warszawa. (Telef. M.) W warszawskich kołach politycznych żywo omawiają zajście między wicepremierem Daszyńskim, a ministrem spraw zagranicznych Sapiehą z racyi powitania pana Take Jonescu w Warszawie. Pan Sapieha otrzymawszy wiadomość o terminie przyjazdu pana Take Jonescu do Warszawy zawiadomił poselstwo rumuńskie, że tego samego dnia urządzi w salonach hotelu Europejskiego przyjęcie na rzecz gości. Gdy się o tem dowiedział wicepremier Daszyński, poruszył na posiedzeniu Rady ministrów tę sprawę, domagając się, aby z powodu Zaduszek i uroczystości z niemi połączonych ks. Sapieha przyjęcie odwołał. Rada ministrów uznała argumentacyę pana Daszyńskiego. Z tego powodu ks. Sapieha byłby zmuszony odroczyć bankiet do następnego. Jednakże ta nagła zmiana mogła była gościa rumuńskiego urazić, czego naturalnie nikt w Warszawie sobie nie życzył. Długo zastanawiano się, co należy uczynić, aż poseł Skrzyński, polski poseł w Bukareszcie, oświadczył, że w tym samym dniu i w tem samem miejscu i o tej samej godzinie da bankiet dla pana Take Jonescu i tak się też stało.

Wybór Hardinga oznacza potępienie polityki wilsonowskiej.

Prasa francuska i angielska o wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Paryż. (PAT) Dzienniki wyrażają się z wielkiem uznaniem o osobie nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, który stale okazywał **wielką sympatyę dla Francyi.** Dzienniki zgodnie **twierdzą, że wybór Hardinga oznacza potępienie polityki wilsonowskiej.** Wybór ten usunie nieporozumienia wynikające z rozdźwięku między rządem a parlamentem amerykańskim, który paraliżował politykę międzynarodową.

Prasa angielska widzi w wyborze Hardinga potępienie metody Wilsona.

„Times" pisze: Mimo tego bolszewicy i ekstremiści powinni się mieć na baczności.

„Daily Chronicle" zauważa: Naród amerykański wyraził pragnienie nie mieszania się w zawikłania europejskie, czy też śpieszenia z pomocą Europe centralnej, dokumentując pragnienie polityki energicznej, któraby się zwracała przeciw akcyi wywrotowej i bolszewickiej.

Zwierciadło polityczne.

„Radiotelegraficzna tajemnica“.

Kraków, 5 listopada.

(n.) Zwracaliśmy przed niedawnem uwagę na depesze, rozsyłane z Warszawy do gazet francuskich i angielskich, a informujące zagranicę najzupełniej fałszywie o naszych stosunkach. Informacye te noszą stale cechy narodowo-demokratyczne. Depesze te są właściwie radiodepeszami, co znaczy, że wysyłane są z wiadomością warszawskich sfer rządzących, gdyż stacya radiotelegraficzna jest rządową i pozostaje pod ścisłą rządową kontrolą.

Dosłowny tekst jednej z ostatnich radiodepesz która obiegła całą prasę zagraniczną, brzmi następująco:

„Wedle dzienników francuskich, ustąpienie marszałka Piłsudskiego ma wielkie szanse stania się definitywnem i wybór następcy nie przestaje być kłopotliwym. Nadeszła właśnie wiadomość, że jeden z ewentualnych kandydatów, p. Paderewski, udał się niedawno do Warszawy wskutek ważnej rozmowy, którą miał z p. Leonem Bourgeois.

Rola, którą przedstawiciel Polski w Lidze Narodów odegrał podczas ostatnich wypadków polityki zewnętrznej, liczne przysługi, jakie miał sposobność oddać swemu krajowi, wskazują na niego, jako na kandydata na najwyższy urząd. Ale mówią, że p. Paderewski ma wielu wrogów na lewicy, co szkodzi podobno jego kandydaturze. Jako osobistość reprezentatywną Związku Narodowego, nie mającą przeciwników na lewicy, ani na prawicy, cytują obecnego marszałka Sejmu, p. Trąmpczyńskiego, z pochodzenia Poznańczyka, dawnego posła-opozycyonistę do Reichstagu i roztropnego jurystę. P. Trąmpczyński jest wiernym i pewnym stronnikiem ententy i Francyi w szczególności“.

Trzeba się zapytać, w czyim interesie leży rozsiewanie podobnych pogłosek? Czy to nie jest najwyraźniejsza robota partyjna, prowadzona na szkodę dla Polski?... Zdaje się, że ministerstwo spraw zagranicznych ma obowiązek sprawdzić, kto w podobny sposób nadużywa rządowej stacyi radiotelegraficznej.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Niemcy chcą zdobyć Górny Śląsk fałszem lub przemocą.

Fałszerstwa plebiscytowe. — Przygotowania do zbrojnego opanowania Śląska.

Sosnowiec, 3 listopada.

Niemcy, przygotowując się po cichu do wojny odwetowej, myślą przedewszystkiem o odbudowie swego przemysłu wojennego i z tego względu posiada dla nich specyalną wagę Śląsk Górny, jako pierwszorzędny dostawca materyału wojennego. Bez ogródek wyraża to nacyonalistyczny organ „Ostdeutsche Morgenpost“: „Na wypadek wojny przemysł Nadrenii i Westfalii może łatwo ulec zniszczeniu. **jest więc jasne, że Niemcy bez pomocy górnośląskiego obwodu przemysłowego nie będą mogły prowadzić wojny.“** Dla odtworzenia militaryzmu, dla wszczęcia walki odwetowej jest więc konieczne utrzymanie Śląska. To też Niemcy nie zaniedbują niczego, coby ich do celu zbliżyć mogło.

Powszechnie znane są wysiłki i matactwa niemieckie, zmierzające do sfałszowania plebiscytu na Górnym Śląsku. Jedną z najniebezpieczniejszych ich broni są zabiegi w Paryżu i w Londynie, ażeby uzyskać prawo głosowania dla emigrantów z Górnego Śląska, zamieszkałych w Rzeszy. Rząd polski ma niemało pracy z przeciwdziałaniem tego rodzaju zakusom. Wszak według obliczeń niemieckich jest emigrantów z Górnego Śląska w Niemczech przeszło 400.000. Jasną jest rzeczą, że, jeśli Niemcom uda się masę tę przewieźć na Śląsk Górny, to podczas głosowania uzyskają oni większość głosów 1,000.000 przeciwko 800.000 polskim, oczywiście pod warunkiem, że wszyscy Górnoślązacy przywiezieni będą głosowali jak jeden mąż za Niemcami. Związki „Heimattreuer Oberschlesier“ oraz ich rządowi poplecznicy o niczem jednak nie zapominają, aby ich pupile „dobrze“ głosowali. Postanowili przedewszystkiem usunąć z nich Polaków.

Jeszcze w roku zeszłym, pod opieką rządu niemieckiego, poczęły się w całej Rzeszy organizować t. zw. „Związki Górnoślązaków wiernych Ojczyźnie“ (Vereinigte Verbaende heimattreuer Oberschlesier), które znajdują się pod kierunkiem wybitnych działaczy wszechniemieckich i mają na celu: 1) organizowanie propagandy pomiędzy emigrantami górnośląskimi, zamieszkującymi Rzeszę; 2) śledzenie i dowiadywanie się o przekonaniach każdego z emigrantów, oraz 3) układanie list Górnoślązaków, mających prawo do głosowania.

Niemcy podejrzewają, że część członków Związków (Heimattreuer Oberschlesier) składa się z ukrytych Polaków, którzy będą głosowali za Polską. Szpiegują więc podejrzanych i zbierają o nich informacye drobiazgowe. Wielu już takich „ukrytych“ zapisano na czarnej liście. Policya w Bochumie (w Westfalii, gdzie górników Polaków są setki tysięcy) już obmyśliła na nich sposób: będą oni wpisani na listy, ale nie dostaną papierów w chwili odjazdu na głosowanie i tym sposobem głosować nie [illegible]gli. Ich papiery dostaną do rąk prawowier[illegible] Niemcy, fałszerze plebiscytowi.

Jak to się robi? Ot, tak, po prostu: Przed wyjazdem na Śląsk Górny przyprowadza się draba, każe mu się na owym papierku podpisać „Breitkopf“ i postawić datę, wydaje mu się papiery na imię Breitkopfa, poczem drab ten jedzie głosować! Kto mu dowiedzie, że to nie jego papiery?

Podobnych dokumentów Niemcy nafabrykowali dziesiątki tysięcy. Są one dwóch rodzajów: na jednych widnieją nazwiska autentycznych i żyjących Górnoślązaków, których jednak, jako Polaków, do głosowania się nie dopuści: zamiast nich pojadą podstawione draby z ich papierami. Na drugich zaś wypisano **nazwiska Górnoślązaków zaginionych i zabitych podczas wojny,** a których papiery pozostały w ręku władz niemieckich.

Ponieważ jednak pomimo tych fałszerstw, które powyżej przytoczyliśmy i które niemal codziennie notuje prasa — nie są pewni wygranej, więc

PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ZBROJNEGO OPANOWANIA TERENU PLEBISCYTOWEGO,

albo przed, albo zaraz po przegranym plebiscycie.

W tym celu **stworzyli rozległą organizacyę wojskową, działającą pół jawnie pod firmą „spiel-vereinów“.** W ostatnim czasie dało się zauważyć znaczne wzmożenie tej akcyi. Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń ze strony polskiej komisya międzysojusznicza dopiero w połowie października zdecydowała się na przeprowadzenie rewizyi u Niemców.

Rewizye te, przeprowadzone zresztą bardzo niedbale, **dały nieoczekiwane wprost rezultaty; w ciągu połowy października odkryto niemieckie magazyny broni w Zabrzu, Gronowicach, Opolu, Vogtsdorfie, Borsigrowku i Sernie.** Razem skonfiskowano **33 karabiny maszynowe, 3700 karabinów zwykłych, koło 100.000 ładunków, znaczną ilość granatów ręcznych i rewolwerów.**

Prócz tego w ostatnich dniach znaleziono w Pszczynie **3 skrzynie rewolwerów, których pochodzenie nie jest jeszcze wyjaśnione.**

Dla zatarcia wrażenia prasa niemiecka próbuje wykazać, iż broń przeznaczona była dla samoobrony ludności niemieckiej przed „spodziewanymi napadami polskich bandytów“.

Próby te jednak pozostaną bezpłodne; sam fakt posiadania tak poważnych zapasów karabinów maszynowych dowodzi istnienia zamiarów agresywnych.

Warto, aby tą sprawą zainteresowała się bliżej Ententa...

MICHALINA SZWARCÓWNA. 3

Przedziwny kochanek

— Jak ty mnie rozumiesz! Dajesz doprawdy głos mym podświadomym myślom, zawołała radośnie. Zrobimy zatem tak! Zbadasz go, a potem podczas herbaty, kieruj, jak ty to umiesz, rozmowę, któraby go uspokoiła i rozweseliła. Proszę cię o to bardzo.

Doktór niedostrzegalnie drgnął.

— Czyżby i smutny bywał?

— Chwilami, i to jest takie przykre. Nie mogę patrzeć...

Cygaro zgasło. Rzucił je w srebrny rydwan na stoliku, czując jak dalekie wspomnienie znów powróciło przedzierzgnięte w sztylet, który mu wszedł w serce. Nastało milczenie. Stał z obwisłemi dłońmi i ważył jakiś pomysł.

— Dobrze, — wyrzekł po chwili, porozmawiamy. Pozatem coś wam przeczytam dziś wieczorem z mojej biblioteki jak już nieraz zresztą.

— Dziękuję ci, — usłyszał szept.

— Lekarzem jestem, — odpowiedział z uśmiechem dobrotliwym i wszelka słabość ludzka bliska mi bywa dlatego — bo słabością jest. Zapalił wszystkie lampy. Potoki światła rozpryskując się w tysiące igieł spłynęły po kibici Maliny, smukłej w swej fioletowej sukni jak kobiety florenckich malarzy, po siwej głowie doktora, który podszedł ku ścianie ksiąg. Z niepojętą pieszczotą przesuwała się ręka Rafała po książkach, z któremi spędził długie — długie godziny, z których jedne ugasiły pożar jego gniewu, drugie zabiły żmiję jego utrapień, inne mówiły najsłodszą mową: fac me tecum plangere.

Malina milczała, ciekawa wyboru, już spokojniejsza. Cóż wybierze? Czy te fabliaux średniowieczne, śmiejące się a swywolne? Czy z „Kitab Elf Leilahwa Leilah“ opowieść, płonąca fantazyą Szeherazady? Któregoś z ulubionych Greków czy Hindusów? A może najnowszych głosicieli odwiecznych myśli utwór jakowyś?

Czytała niejedno z biblioteki doktora, lecz to wygodnego trybu jej życia nie zmieniało ani utrudniało. Bo między temi księgami, zieczeniu ciała i dusz poświęconemi, była niesłychana różnica. Lekarstwa te dla ran pamięci, boleśniejszych od zdruzgotanej kości, balsamy te dla załamań serca gorszych niż amputacya, stawały się niemi, w przeciwieństwie do aptecznych, dopiero wówczas, gdy chory sam w sobie posiadał zdolność zmienienia je w remedia.

(Zdrowy zaś ów dar mający, eliksirem mógł je uczynić).

W tym pokoju, w tem gronie, zawarło się życie doktora od lat trzydziestu, od chwili gdy przybył do tego miasta, obcy śród obcych, by rozpocząć je na nowo. Z początku dobierało się miasto zuchwale do jego przeszłości, ponieważ jednak leczył dobrze i obywał się bez kobiet, zaprzestano wnet zajmować się jego osobą. Myślał teraz o tem. Myślał:

— Czemuż nie znalazł się nikt, ktoby obronił mnie przed sobą samym? Ewo! cieniu nigdy żywem okiem nie dosięgły, Ewo! żono stracona w takiej chwili jak dziś, przez głupotę serca!

Odsunął szybko kilka książek i z głębi, jak z ukrycia wydobył wązki, niewielki tom.

Obrócił się.

Twarz miał znowu zamkniętą pokojem jak dawni rycerze przyłbicą.

— Otóż i moja historya. Wywołałem nią już raz uśmiech na pewnej zbolałej, zgorzkniałej twarzy. I uleczyłem prawie „tamtego“ pacyenta, bo przed uśmiechem nic się nie ostoi.

— Prawie tylko? — zapytała.

Ociągał się z odpowiedzią, nie mogąc słów znaleźć.

— Mówię „prawie“, gdyż mój... dawny pacyent uleczony zapóźno, losu już zmienić nie mógł.

Oczy jej przelotnie spojrzały na niego nigdy niezadowolonym instynktem kobiety, wyczuwającej prawdę, ukrytą poza najgrubszym murem.

— Spróbuję rozweselić nią dziś Raula w samą porę. Malino — uważasz? W samą porę — to jest najważniejsze.

— Więc chodźmy, rzuciła poczynając drżeć, niewiadomo: z niepokoju, czy niecierpliwości. Oczy ich chwyciły się w uścisk serdeczny, ufny, mocny. Tuląc książkę jak flakon pełny przekosztownej esencyi: chodźmy! — powtórzył i położył palce na zakrętce elektrycznej. Pokój zapadł natychmiast w ciemność, a oni wyszli. Szli raźno, w milczeniu i trochę zadyszani znaleźli się przed domem. Wysunął się naprzód i pchnął skrzydło bramy nabijanej stalowymi guzami. Frunęłaby najchętniej schodami, lecz szła wolnym krokiem. Gdy otworzyła drzwi ujrzała w przedpokoju Raula we futrze i kapeluszu.

Zbladła.

— Wychodziłeś? — spytała, hamując okrzyk i myśli jej wykonały epileptyczny taniec. Chmurne, złe spojrzenie stało na straży między mężem a żoną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

„Dezerterzy pracy" w Bolszewii.

(m-m) Przeciętny Europejczyk dostawszy do rąk pisma sowieckie, nie zdoła z pewnością zoryentować się w strasznym chaosie życia rosyjskiego, jeżeli przy czytaniu prasy bolszewickiej zechce stosować zwykłe kryterya zachodnio europejskie. Albowiem prasa sowiecka nosząca na sobie jeden tylko rządowo-komunistyczny stempel, nie uznająca ani „burżuazyjnej" prawdy ani krytyki ludzi o odmiennych poglądach, nie może odzwierciedlać istotnego stanu rzeczy w kraju.

Wertując gazety sowieckie trzeba udoskonalić sztukę czytania między wierszami, trzeba mieć swego rodzaju skalpel umysłowy, a niekiedy wprost węch jakiegoś Sherloka Holmesa.

Oto np. w jednym z ostatnich numerów moskiewskich „Izwiestia" znajdujemy w rubryce „z sowieckiej Rosyi" tylko kilka telegramów, które uderzą czytelnika swoją śmieszną nicością. Przykład: tytuł „Bohater pracy", a treść depeszy następująca: „Niżni Nowogorod. Majster Sarmow skich fabryk Iwan Kolcow wyraził chęć pracowania przez trzy miesiące w godzinach nadobowiązkowych. Cześć bohaterowi pracy".

Człowiek nieznający bolszewików wzruszy ramionami, nie rozumiejąc poco się podaje takie bagatele. Tymczasem wiadomość ta znaczy: robotnicy w Sarmowskich fabrykach nie chcą pracować w nadobowiązkowych godzinach Znalazł się jeden „bohater" Iwan Kolcow, więc otrąbiono jego czyn na całą Sowdepię.

A dalej z Sierpuchowa donoszą, że tkalnia pracuje normalnie i w ciągu ostatnich miesięcy wyprodukowała tyle arszynów takiej a takiej materyi. Jak widzimy praca w fabykach — jest w Bolszewii zjawiskiem niezwykłem, nienormalnem, i jeżeli udało się Sierpuchowską fabrykę puścić w ruch — to jest to fakt, zasługujący na publiczne ogłoszenie.

Zresztą mieszkaniec sowieckiej Rosyi niezupełnie uwierzy w tę „normalną pracę" albowiem wie on dobrze, że robotnicy z fabryk uciekają na wieś. Ze tak jest istotnie, świadczy o tem wiadomość, wydrukowana w 226 numerze pisma „Derewienskaja Komuna" pt. „Tydzień stawiennictwa dla dezerterów pracy".

Brak sił roboczych dotkliwie odbija się na stosunkach transportowych. Wielu fachowych kolejarzy opuściło pracę udając się na wieś w na dziei dobrego wyżywienia — i oto dlaczego sowiet pracy wzywa tych dezerterów z powrotem na ich stanowiska. Naznaczono tydzień stawiennictwa dla dezerterów pracy, przyczem wszyscy, którzy się w przeciągu tego tygodnia dobrowolnie stawią — będą wolni od kary. Zaś przeciwko tym, którzy stawiennictwa w przeciągu ulgowego tygodnia zaniedbają — będą zastosowane surowe kary, aż do konfiskaty całego dobytku!

Sens tego obwieszczenia jasny. Robotnicy przymierający głodem, w mieście uciekają z warstatów na wieś, a „sowiet pracy" każe im wracać pod grozą najsurowszych kar. Niegdyś Borys Godunow przykuł chłopów rosyjskich do ziemi, teraz „czerwoni carowie" przykuwają robotników do warsztatów ich pracy. Oto jak wygląda „złota wolność bolszewicka i dyktatura proletaryatu".

Niezmiernie interesującym i charakterystycznym jest fakt, że prasa sowiecka, chcąc złagodzić ostry konflikt rosyjskiej wsi z rosyjskiem miastem, powołuje się na przykład burżuazyjnej zagranicy. Oto wyjątek z artykułu pt. „Wieś i miasto". „W ogólno państwowem życiu miasto i wieś mają te same funkcye, co w organizmie ludzkim głowa i żołądek. Oto zagranicą — w Belgii, w Niemczech, we Francyi wieś i miasto idą ręka w rękę i dzięki temu wszystkie trudności można łatwiej pokonać. Ziemia tam licha, porównać się nie da z naszym czarnoziemem, ale tam uczeni ludzie pomagają użylniać grunt i dla ulatwienia każdej roboty wymyślili odpowiednie maszyny i dlatego niema tam takich strasznych nieurodzajów jak u nas".

Sowdepia, która rozstrzeliwuje ludzi nauki w czerezwyczajkach, która tępi „burżuazyjną" inteligencyę, zaczyna tęsknić — jak wynika z tej enuncyacyi — za uczonymi ludźmi, za „burżuazyjnym" ustrojem.

Komuniści „polscy" chcieliby okraść Polskę na rzecz Rosyi.

Wydanie części złota rosyjskiego Polsce — kontrybucyą na rzecz „polskiej burżuazyi".

Warszawa, 4 listopada.

Gdy podczas rokowań ryskich delegacya polska postawiła żądanie, aby Polska otrzymała odpowiednią część złota z zapasu b. Banku państwa — jeden z delegatów sowieckich nazwał to „kontrybucyą". Wytłómaczono mu jednak, że żądanie to Polska stawia nie z tytułu wojny, że jest to żądanie od wojny niezależne, natomiast będące ścisłym wynikiem likwidacyi dawnej przynależności części Polski do Państwa Rosyjskiego. Ów zapas złota był wspólną własnością całego dawnego Państwa Rosyjskiego — więc z tego tytułu Polska ma prawo do części tej własności, skoro przestała do Państwa Rosyjskiego należeć Prawo to jest tembardziej uzasadnione, że Polska dawała Rosyi corocznie dużą nadwyżkę swoich dochodów skarbowych. Delegacya sowiecka zgodziła się, że tu nie może być mowy o kontrybucyi.

Ale teraz z zarzutem tym występują polscy agenci bolszewików — t. zw. komuniści polscy. Wydali oni odezwę, w której płaczą, że robotnikom i chłopom rosyjskim „kradnie się" część ich bogactw, a natomiast daje się je burżuazyi polskiej.

„Mniejsza o to — pisze słusznie „Robotnik", który wiadomość powyższą zamieszcza — że nie widzimy wcale, iżby bolszewicy owem złotem zarządzali ze szczególnem pożytkiem dla rosyjskiej klasy robotniczej. O to mniejsza, bo to jest rzecz samej Rosyi. Ale ciekawem jest, że komuniści polscy chcieliby, aby Rosya okradła Polskę z tego złota, które się jej najsłuszniej należy, ponieważ na zapas złota dawnego Państwa Rosyjskiego złożyła się i praca ludu polskiego i stanowił on pokrycie także naszego (w b. zaborze rosyjskm- obiegu pieniężnego".

Wszystko dla Rosyi — nic dla Polski! — to myśl przewodnia zdrajców „polsko-komunistycznych".

Nieprzemyślana ustawa.

Dyskusya nad sprawą pożyczki przymusowej. — „Groźne niebezpieczeństwo dla dobrobytu państwa". — Przedłużenie terminu subskrypcyi pożyczek dobrowolnych pierwszym krokiem do złagodzenia ustawy.

Lwów, 4 listopada.

Na temat ogromnie doniosłej dla naszego życia gospodarczego kwestyi **pożyczki przymusowej** wygłosił onegdaj **we Lwowie poseł Kolischer** na konferencyi, zwołanej za inicyatywą Tow. „Pezet", długie przemówienie, które szerokim kołom słuchaczów miało — jak brzmiało zaproszenie — uzmysłowić **„niebezpieczeństwo, grożące z tej strony dobrobytowi państwa"**.

Poseł Kolischer powiedział na wstępie, że ustawę o pożyczce przymusowej uchwalił Sejm dnia 16 lipca prawie bez namysłu. Nie zawiera ona przedewszystkiem żadnych szczegółów, dotyczących jej **przeprowadzenia. Sejm polski oddał tę egzekutywę najzupełniej w ręce ministerstwa skarbu**, co jest w dziejach parlamentaryzmu wypadkiem niesłychanym. Tymczasem **minister skarbu zrzucił całą odpowiedzialność za przeprowadzenie ustawy na Radę Obrony Państwa**, która wydała przepisy wykonawcze do lakonicznej ustawy z dnia 16 lipca. Przepisy te tak dalece godziły w najżywotniejsze interesy całego społeczeństwa, — mówił poseł Kolischer, — że **Sejm** nie chciał ich bezwarunkowo zatwierdzić. Szanując jednak ustawę z dnia 16 lipca, **przyjął projekt ustawy o przepisach wykonawczych pożyczki przymusowej — w złagodzonej o ile możności formie.**

Wedle tej ustawy nałożono na społeczeństwo obowiązek subskrybcyi pożyczki w formie 3-procentowej renty, a to na osoby fizyczne i prawne o dochodzie rocznym do 36.000 marek i o majątku do 100.000 marek. Szczegóły dla krótkości pominiemy, gdyż znane są już z prasy. Wystarczy nadmienić, — wywodził dalej referent, — iż przepisy owe mogą się odbić fatalnie na dobrobycie społeczeństwa, a to z następujących powodów:

Oszacowanie majątków ruchomych i nieruchomych ma nastąpić według ich **obecnej wartości obiegowej,** a społeczeństwo straci do 20 **procent tak wysoko oszacowanego majątku** — i to po to tylko, aby rząd — jak się wyraził minister skarbu, — mógł przebrnąć przez najbliższe trzy miesiące.

Ustawa ta — zdaniem posła Kolischera, — służyć może tylko do **szykanowania całego naszego gospodarstwa społecznego,** nie przyniesie zaś niewątpliwie wymaganych miliardów, gdyż główne pozycye mają być wyegzekwowane w drodze hipotek, dla których trzebaby stworzyć osobną instytucyę, emitującą listy hipoteczne i wypłacającą rządowi wartość hipotek. Rzecz jasna, że proceder tego rodzaju nie może się udać. Trudno bowiem stworzyć taką instytucyę na poczekaniu, a przy dzisiejszych stosunkach trudno się także spodziewać szybkiego upłynniania emitowanych przez nią listów hipotecznych.

Poseł Kolischer zawiadomił dalej, że wraz z gronem swoich przyjaciół i kolegów pracował w Warszawie usilnie nad złagodzeniem skutków niebezpiecznej ustawy. W tym celu zaproponował poseł Kolischer **przedłużenie terminu subskrybcyi pożyczek dobrowolnych** na przeciąg 30 dni po ogłoszeniu szczegółowych przepisów o pożyczce przymusowej, aby społeczeństwo, pojąwszy, co mu grozi, przystąpiło w jak najszerszej mierze do podpisywania pożyczek dobrowolnych. W ten sposób kwota pożyczki przymusowej zmniejszyłaby się znacznie, a ciężary stałyby się odpowiednio lżejsze. Na skutek tej interwencyi **minister skarbu przedłużył termin dobrowolnych pożyczek do dnia 15 grudnia b. r.**

Następnie usiłował poseł Kolischer zaproponować włączenie do ustawy o pożyczce **przepisów szczegółowych, normujących zasady szacowania majątku.** W myśl tych zasad majątki oszacowuje się z reguły wedle ich **dochodowości** skapitalizowanej wedle iloczynu **20,** nie zaś wedle ich chwilowej wartości obiegowej, która wyrażona w bezwartościowych dziś niestety markach polskich, dochodzi do sum, nie stojących w żadnym stosunku z realną wartością odnośnych objektów. Wartość obiegowa ma być stosowana jedynie do **objektów, nabytych w czasie wojny.** Odnośne **wnioski posła Kolischera** zostały odesłane do komisyi budżetowo-skarbowej, **natrafiły** jednakowoż **na bezwzględny opór ministra skarbu,** który domaga się zastosowania wyłącznego wartości obiegowej objektów nieruchomych. Sprawa ta dotąd nie została jeszcze załatwioną.

Nad wywodami posła Kolischera wywiązała się następnie dyskusya, w czasie której omówiono szereg doniosłych kwestyj, łączących się ze sprawą pożyczki przymusowej, a wynikiem której było **jednomyślne zaaprobowanie przez obecnych przedstawionych wyżej wywodów** w sprawie pożyczki przymusowej i wyrażenie życzenia, aby posłowie sejmowi starali się postanowienia o pożyczce przymusowej złagodzić.

W końcu wyłoniła się wśród obecnych myśl stworzenia **zrzeszenia, złożonego z ludzi wiedzy i praktyki,** którzyby poddawali wszelkie projekta ustawodawcze dyskusyi, komunikowali się z naszymi posłami, przedstawiali im swoje [illegible] wamina i przyczyniali się w ten sposób do poprawy naszego aparatu ustawodawczego.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu za eksportem cementu.

Jak wiadomo, w swoim czasie jeden z posłów interpelował rząd w sprawie wywozu cementu za granicę. Obecnie w tej sprawie M. P. i H. udzieliło „P." wyjaśnień następujących: Przy wydawaniu pozwoleń ministerstwo przemysłu i handlu informuje się o cenach, jakie fabryki mogą uzyskać, dążąc do osiągnięcia cen najwyższych, gdyż w órżnicy cen krajowych i uzyskanych przy eksporcie jest zainteresowany skarb państwa, a akceptuje tylko takie tranzakcye, których cena eksportowa odpowiada stanowi rynku zagranicznego.

Wywóz cementu za granicę jest obecnie pożądany tak ze względu na naszą walutę, jak i dla podniesienia produkcyi fabryk. M. P. i H. zezwala na wywóz tylko nadmiaru produkcyi. Minister[illegible] po zaspokojeniu rynku wewnętrznego.

stwo przemysłu i handlu ustanawia ceny na podstawie rzeczywistych kosztów produkcyi. Ministerstwo przemysłu i handlu zamówiło dla potrzeb rządu na maj, czerwiec, lipiec 250.000 beczek czyli 480.000 cetnarów. Wskutek wypadków politycznych roboty rządowe uległy redukcyi i zużyto zaledwie 20 proc. zamówionego cementu. W następstwie tego w cementowniach leżą duże zapasy dosięgające 400.000 beczek, tj. 750.000 cetnarów: wobec tego M. P. i H. uważa, iż dotychczasowy wywóz cementu za granicę żadnego uszczerbku państwu nie przyniesie i należy dążyć do zwiększenia go.

ZYGZAKI.

„Coby pan powiedział, gdyby.."

JAKO RZECZE LLOYD GEORGE!

(l.) W codziennem życiu zwykłych śmiertelników wolno jest każdemu mieć jakąś swoją specyalną „facon de partner", jakieś słówko, od którego się zwykle zdanie zaczyna, lub które wtrąca się co chwilę do rozmowy itp. Podobne jednak przyzwyczajenie, najzupełniej bezkarne u każdego z nas, staje się już „czemś" w ustach ludzi stojących „na świeczniku", ludzi na których zwrócone są oczy nietylko krajowe, że tak powiem, lecz i międzynarodowe. Słowa takie pozornie nic nie znaczące, lecz częstokroć wiele mówiące, podtrzymywane są nietylko przez zawodowo złośliwych dziennikarzy, lecz i zapisywane w archiwach dyplomatycznych.

Potężny groźny osobnik, wpleciony bezpośrednio w życie aktualne wszystkich krajów europejskich, pan Lloyd George ma również swoje przyzwyczajenie: oto we wszelkich rozmowach politycznych, dyplomatycznycn itd. miast formułować jasno i wyraźnie swą opinię i wypowiedzieć swe zdanie odrazu w formie afirmatywnej, zwraca się zawsze do swego interlokutora z warunkowem pytaniem „Coby pan powiedział gdyby..."

Drobnostkę tę wykorzystuje w sposób ironiczny współpracownik paryskiego „Matin" pan Stefan Lauzanne odnośnie do rozmowy, jaką miał świeżo w Londynie p. Lloyd George z p. Delacroix, w ciągu której rozpatrywał ewentualność zebrania się wszyskich premierów w Genewie w związku z zebraniem się tam Ligi narodów. Ani razu nie powiedział p. Lloyd George p. Delacroix:

— Pojadę 15 listopada do Genewy...

Nigdy bowiem premier angielski przed nikim nie wyraża się w sposób tak zdecydowany. Stosuje natomiast system sugestyi i sondowania drugiej osoby, wśliznął on w rozmowę wymijające zdanie:

— Coby pan powiedział, gdyby 15 listopada premierzy zebrali się w Genewie równocześnie z Ligą narodów?...

„Coby pan powiedział..." to zwyczajna ulubiona formuła p. Lloyda George, która służy mu do badania gruntu i „wymacania" swych partnerów. Jeżeli objekt badany zadrży, skoczy lub wyda nagły okrzyk, p. Lloyd George oryentuje się, iż był może nieco za śmiały i że trzeba się namyślić. Jeżeli zaś partner milczy, przyznaje racyę, chyli milcząco głowę, p. Lloyd George wnioskuje iż badanie było owocne i że można je pogłębić. Lecz by pójść dalej powraca znów do metody: coby — gdyby...

— Coby pan powiedział, gdyby zaproponowano panu dokonanie zamachu na supremacyę floty angielskiej na morzach? pytał w grudniu 1918 r. premier angielski p. Clemenceau.

A ponieważ „stary tygrys" z pośpiechem odpowiedział poczciwie, iż nigdy nie przyłożyłby do tego ręki, Lloyd George wywnioskował natychmiast, iż mówiąc popularnie „to pójdzie".

— Coby pan powiedział, gdyby do naszego stołu dopuszczono reprezentantów Niemiec? poddał sugestywnie z wiosną p. Lloyd George panu Millerand.

Lecz gdy p. Millerand „zjeżył się" na podobną propozycyę, p. Lloyd George zoryentował się odrazu, że „to nie pójdzie".

Pan Lauzanne wspomina na koniec w swym artykule rozmowę, jaką miał swego czasu z premierem angielskim, rozmowę, w której wykazywał z całą mocą konieczność zmuszenia Niemców do uznania przez nich w całości ich długu.

— A kto panu mówi, że my tego nie zrobimy? odpowiedział wówczas p. Lloyd George.

„Kto panu mówi.." to brat cioteczny „Coby pan powiedział, gdyby..."

Nie istnieje na świecie człowiek, któryby potrafił „uchwycić" nieuchwytność pana Lloyda George. Ktoś kreśląc kiedyś jego portret wyraził się następująco:

„Jest on symbolem lekkości, zwinności, lotności i płynności: jest on jakby medium..."

Cobyście powiedzieli, należy zapytać, gdyby kazano wam umiejscowić lotność i płynność, unieruchomić cień, pochwycić tchnienie wiatru?

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Zacharyasza

Wschód słońca: 7 36

Zachód słońca: 4 11.

Długość dnia: 9 21.

Piątek
5
Listopad

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dziady".
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów"
Niedziela popoł.: „Weteran".
Wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Dobrze skrojony frak"
Sobota: „Tajfun"
Niedziela popol.: „Sprawa kaisera".
Wieczór: „Tajfun".

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów"
Sobota: „Baby".
Niedziela popol.: „Królowa róż".
Wieczór: „Baby".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Dama w gronostajach".
Sobota: „Polska krew".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota, L. Skoczylas: „Mesyanizm, a chwila obecna".
Niedziela, J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. III.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B L. 39).

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery" (z ilustr. muz.).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Sobota, dr Mieczysław Jeżewski: „Nowoczesna radiotelegrafia" część II.

— o —

Hakata na Pomorzu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej m. Bydgoszczy przedstawił prezydent miasta Maciaszek nowomianowanego wiceprezydenta, dra Tadeusza Chmielarskiego, b. komisarza namiestnictwa w Małopolsce, poczem oświadczył, że według zarządzenia ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu, obowiązani są wszyscy urzędnicy gminy złożyć do 1 listopada przysięgę służbową wobec Rady miejskiej.

Przysięgę złożyło około 60 urzędników, zaś około 90 odmówiło jej, jako Niemcy. Ci ostatni przestają być wobec tego funkcyonaryuszami gminy w myśl odnośnego zarządzenia ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Kiereński chce w Warszawie umiejscowić swą „główną kwaterę?"

(l.) „Figaro" paryski z dnia 30 października podaje z Pragi oryginalną wiadomość, zatytułowaną „Kiereński przeciw bolszewikom". Autor tej notatki donosi, iż Kiereński wybiera się w tych dniach do Warszawy, gdzie ma zamiar zainstalować swą główną kwaterę. Przed niedawnem wyszedł z druku pierwszy numer gazety Kiereńskiego, w której w artykule wstępnym podpisanym jeko imieniem wzywa on wszystkich oficerów i stronników Denikina i Judenicza, aby udali się bezzwłocznie do Warszawy, gdzie oczekiwani są również przedstawiciele generała Wrangla. Kiereński zapowiada, iż „bierze w ręce kierownictwo krucyaty, która unicestwi bolszewików."

Wiadomość powyższą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie biorąc tej sensacyi zbyt seryo. Wydaje się nieprawdopodobnem, aby rząd polski po wyjeździe z Warszawy przewodniczącego Komitetu rosyjskiego p. Sawinkowa po wydaniu rozkazu opuszczenia Polski gen. Bałachowiczowi itd. zezwolił na usadowienie się w stolicy Polski nowej „kwatery głóównej" rosyjskiej.

— o —

Zgłaszanie szkód i świadczeń wojennych.

Miejscowa Komisya szacunkowa na powiat krakowski i chrzanowski (ul. Grodzka 61) podaje do wiadomości, że **termin do zgłoszenia** strat i świadczeń wojennych przedłużony został **do 31 grudnia 1920. Dotąd zgłosiło** straty nieco ponad 2.500 osób z ogólną sumą **na przeszło 66 milionów koron. Liczba ta zgłoszeń jest** jednak w porównaniu z ilością poszkodowanych **zbyt małą** wobec ilości strat, jakie tylko same gminy pod Krakowem wskutek demolacyi poniosły.

Przypomina się, że **wszystkie straty** bez względu na to, czy były już dochodzone lub zapłacone, **mają być** w komisyi szacunkowej **ponownie zgłoszone;** poprzedniem przyznaniem odszkodowania nie jest komisya krępowaną. W przyszłości wszelkie odszkodowania lub zapomogi wypłacone zostaną tylko wówczas, jeżeli istnienie i wysokość szkody ustalone zostało poprzednio przez Komisyę szacunkową.

Leży przeto w interesie wszystkich, którzy ponieśli jakiekolwiek szkody wskutek wydarzeń lub świadczeń wojennych, choćby nawet już za to otrzymali wynagrodzenie, by szkody te niezwłocznie zgłosili. Interes państwa wymaga dokładnego zestawienia i ustalenia wszelkich strat, jakie obywatele państwa polskiego wskutek wojny na majątku swoim ponieśli.

Strajk urzędników w pow. kasie oszczędności.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Urzędnicy kasy Oszczędności miasta Krakowa i powiatowej Kasy Oszczędności wnieśli do przełożonych władz nadzorczych memoryał uchwalony w dniu 2 października b. r. na ogólnem zebraniu Krakowskiego Koła Związku urzędników instytucyj finansowych„ z żądaniem podwyżki płac w granicach umożliwiających im najskromniejszą egzystencyę, przyczem uwzględniona została ta okoliczność, by budżetu instytucyi nie przekraczać i zbytnio nie obciążać. Pomimo daleko idących ustępstw urzędników i niejednokrotnie okazanej skłonności do załatwienia tej sprawy ugodowo, władze nadzorcze obu instytucyj w dniu 3 b. m., wbrew oświadczeniom poczynionym na konferencyach z delegatami urzędników, powzięły uchwały jednostronne, odmienne od wyniku rokowań i uwzględniające tylko w części słuszne żądania urzędników.

Wobec takiego postąpienia władz nadzorczych personal Kasy Oszczędności miasta Krakowa i Powiatowej Kasy Oszczędności postanowił wstrzymać się od pracy z dniem 5 b. m., aż do załatwienia swych żądań po myśli memoryału z dnia 2 października b. r.

Personal Kasy Oszczędności miasta Krakowa i Powiatowej Kasy Oszczędności zwraca się do publiczności z tem wyjaśnieniem i zaznacza, że wobec stanowiska władz nadzorczych zmuszonym został do chwycenia się tego ostatecznego środka, z tem, że cała odpowiedzialność za następstwa tego kroku spada jedynie i wyłącznie na władze nadzorcze.

— o —

Roki wójtowskie pow. krakowskiego

W środę dnia 10 bm. w sali Rady powiatowej w Krakowie o godz. 9 rano odbędzie się otwarcie Roków wójtowskich, przez delegata biura propagandy wewnętrznej, Tetmajera w obecności prelegentów i zaproszonych gości. Wykład pierwszy wygłosi dr Tadeusz Dwernicki: O znaczeniu dobrze urządzonej gminy. Po wykładzie dyskusya. Po południu o godzinie 3-ciej dr Bronisław Zborowski wygłosi wykład drugi O zasadach budżetowania dochodów i wydatków gminnych. W środę, dnia 17 bm. ten sam program w sali Rady powiatowej w Liszkach.

— o —

Zakład kąpielowy — czy fabryka chorób.

Oddawna już rozlegały się skargi na nieporządki i potworny wprost brud, panujący w łazienkach w Hotelu Krakowskim. Zwracano też wielokrotnie na te okoliczności uwagę władz sanitarnych.

Wszystkie jednak dotychczasowe apele pozostały bez skutku. Zarząd łazienek nietylko nie postarał się o usunięcie dawnych błędów, lecz do wieńca swych zasług dodał nowe laury.

Ze sfer publiczności donoszą nam mianowicie, że kabiny łazienek są nieopalane (pomimo istniejącego w gmachu centralnego ogrzewania.) Panuje w nich straszliwe wprost zimno, tak iż przeziębienie się kąpiących jest nieuniknione. Pozatem popsute są rury dopływowe do wanien. Woda nie napływa, lecz sączy się kropelkami. Jaka jest wkońcu temperatura kąpieli, dodawać zbyteczne.

Domagamy się stanowczo, aby poruszoną sprawą zajął się Miejski Urząd Zdrowia i ogłosił publicznie wynik dochodzeń.

Tolerowanie „fabryk chorób" przez władze jest niedopuszczalne.

(l.) **PIERWSZA GOŁOLEDZ.** W dniu wczorajszym po rozmaitych październikowych niespodziankach z dziedziny aury mieliśmy nieoczekiwanego o tym czasie gościa w postaci gołoledzi. Wczesnym rankiem spadł deszcz ze śniegiem, z tzw. krupami, poczem mokre chodniki ściął mróz pokrywając je taflą lodu. Przechodnie wykonywali wprost karkołomne sztuki by cało i zdrowo módz przedostać się z jednego miejsca na drugie. Każdy najkrótszy spacer narażał na niebezpieczeństwo złamania nogi lub ręki, albo też obu rąk i obu nóg. Ludzie nieśmiałym, niepewnym krokiem, jakby na szklanych nogach, podpierając się laskami, parasolami, czem kto mógł przesuwali się po ulicach niby dzieci nie nauczone chodzenia. Co kilka kroków spotykało się konie dorożek lub wozów ciężarowych padające na ślizkich ulicach. Z okazyi wczorajszej gołoledzi należy zaapelować do władz magistrackich, stróżów kamienicznych i innych właściwych czynników o posypywanie

O węgiel dla Krakowa i Małopolski.

Małopolska komisya rozdzielcza w sprawie gospodarki węglowej.

(ad) W sali konferencyjnej krakowskiego magistratu odbyło się wczoraj posiedzenie krajowej komisyi węglowo-rozdzielczej dla Małopolski na miesiąc grudzień. Posiedzeniu przewodniczył inspektor węglowy p. Kukner, udział wzięli wicepr. Sare, wicepr. m. Lwowa Stahl, starosta Kowalkowski, reprezentanci władz, urzędów i przemysłu, oraz delegaci prowincyonalnych miast Małopolski. Po przeprowadzeniu dyskusyi nad szeregiem najaktualniejszych spraw węglowych komisya powzięła następującą rezolucyę:

Małopolska komisya węglowa poruszona do głębi katastrofalną sytuacyą węglową, wywołaną w obecnej chwili **„rzekomo"** brakiem wagonów, wyraża przekonanie, że zło przypisac należy wyłącznie systemowi niesprawnej i niefachowej gospodarki państwowej odnośnie do węgla, która niechybnie w przyszłości doprowadzić musi do katastrofy gospodarczej państwa. Komisya jeszcze raz ostrzega przed dalszem kontynuowaniem tego systemu, oświadczając się w zasadzie za zniesieniem instytucyj państwowych, współdziałających dziś w gospodarce węglowej a za ukształtowaniem dotyczącej gospodarki przy pomocy i za pośrednictwem organizacyi prywatnej pod ścisłą kontrolą państwa. Zarazem komisya apeluje do ministerstwa kolei, aby dołożyło wszelkich starań co do dyrygowania i kontroli węglarek przeznaczonych do przywozu kontyngentów węgla i koksu, zapewnionych nam umowami międzynarodowemi.

Nadto komisya zażądała:

1. Żeby przedewszystkiem zaspokojono zapotrzebowanie gazowni, przydzielając im odpowiednią ilość węgla właściwych gatunków, i aby spowodowano istotne dostarczenie tych przydziałów.

2. Powołując się na rezolucyę, uchwaloną na komisyi rozdzielczej węgla z dnia 4 lipca b. r., żądamy, aby cena węgla dla gazowni została obniżoną w proporcyonalnym stosunku do ceny węgla opalowego w miastach.

20 wagonów mąki bez przeznaczenia

(stm) **Krytyczne obecne położenie aprowizacyjne Krakowa i wogóle miast małopolskich jest dostatecznie znane. Zwłaszcza mąki brak jest wprost niesłychany, ludzie, którzy nie mogą płacić setkami za kilo chleba, nie jedzą go po całych tygodniach. Na wszelkie przedstawienia i żądania władze aprowizacyjne odpowiadają krótkiem: nie mamy. Tymczasem, jak nas informują z dobrego źródła, w Nowy Targu stoi obecnie 20 wagonów mąki, przeznaczonej w swoim czasie na aprowizacyę terenów ongi plebiscytowych na Spiszu i Orawie, których część przeważna, niestety, przypadła ze „sprawiedliwego" wyroku Rady ambasadorów, Czechom;** Polsce pozostało wszystkiego 35 gmin.

Dla tych niezbyt ludnych gmin całe 20 wagonów nie jest na razie potrzebne, a w każdym razie potrzebniejsze jest wielkim skupieniom ludności, które już od miesięcy pozostają bez chleba i mąki, podczas gdy owe gminy były, są i do tej pory regularnie i obficie zaopatrywane. Nie chodzi oczywiście o „odebranie" im zupełne tej mąki, lecz bodaj o użycie jej tymczasowe tam, gdzie jej bardziej potrzeba. Gdy nadejdą nowe transporty, będzie z nich można posłać do Nowego Targu tyle, ile tam rzeczywiście na normalne zaaprowidowanie tych 35 gmin jest potrzeb.

chodników piaskiem, względnie miałem węglowym lub czemś podobnem takiem w interesie dobra publiczności.

POWOŁANIE OFICERÓW ZWOLNIONYCH NA WŁASNĄ PROŚBĘ. Oficerowie zwolnieni na własną prośbę z czynnej służby w W. P. a zaliczeni do rezerwy urodzeni w latach od 1870—1888 zostają powołani, w myśl rozkazu M. S. Wojsk ponownie do służby czynnej. Wszyscy oficerowie przynależni do PKU Kraków zgłoszą się natychmiast w PKU Kraków koszary Piłsudskiego ul. Siemiradzkiego 24 I p. w godzinach urzędowych.

UTRATA OBYWATELSTWA POLSKIEGO. Magistrat podaje do wiadomości iż według rozporządzenia Rady Obrony Państwa, obywatel polski może być pozbawionym obywatelstwa polskiego jeżeli samowolnie porzucił służbę w wojsku polskiem, celem uchylenia się od służby wojskowej opuścił granicę Państwa i przebywa stale za granicami państwa polskiego a od dnia ogólnego ogłoszenia wezwania powołującego do służby wojskowej nie stawi się do trzech miesięcy w kraju lub w Konsulacie do przeglądu wojskowo-lekarskiego. Zwraca się uwagę, iż powyższe przepisy będą z całą surowością zastosowywane, a rozciągać się one będą także na członków rodziny dotyczącej osoby.

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY CUKRU ZA WRZESIEŃ. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za wrzesień br. kończy się z dniem 6 listopada br. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony z powyższego okresu we właściwych biurach chlebowych do dnia 9 listopada br. włącznie.

ZA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY. W sobotę 6 bm. o godz. 9 odbędzie się w kościele NP. Maryi żałobne nabożeństwo za poległych i zmarłych z trudów wojennych żołnierzy celebrowane przez księcia biskupa Sapiehę. W nabożeństwie weźmie udział cała załoga krakowska.

(ab) **WPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI.** Po prawie dwumiesięcznem opóźnieniu wczoraj rozpoczęły się wpisy na uniwersytet Jagielloński. Zwykle są one gwarne i liczne, obecnie jednak ani w części nie przebrały dawnej formy. Młodzież akademicka znajduje się jeszcze w większej części w wojsku i dopiero za kilka dni pocznie licznie zjeżdżać do Krakowa. Obecnie tylko niektórzy powrócili już z szeregów. Dawniej przed kwesturą, w której odbywają się wpisy gromadziły się tłumy, dzisiaj stoją tylko małe garstki. Równocześnie rozpoczęła funkcyonować już egzekutywa akademicka, której zadaniem jest stwierdzić spełnienie służby obywatelskiej względnie obowiązku wojskowego studentów, podczas ostatnich miesięcy. Decyzya egzekutywy warunkuje wpis na uniwersytet.

(ab **DRUGI DOM AKADEMICKI W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego poczynił już starania, celem uzyskania funduszów na budowę nowego Domu Akademickiego w Krakowie. Koszt budowy będzie wynosił około 5 milionów marek. Zważywszy ciężkie położenie młodzieży akademickiej, oraz bardzo trudne warunki materyalne wśród których młodzież dotychczas musiała pracować, w ten sposób nie mogąc wyzyskać rozporządzalny czas w odpowiedni sposób na studya budowa nowego Domu akademickiego w którym będzie mogło —jak to jest w projekcie — znaleźć pomieszczenie około 200 akademików, należy wiadomość tę powitać z prawdziwą radością. Budowa Domu ma się rozpocząć z wiosną. Celem szybszego jej ukończenia Dom będzie budowany z betonu i lekkich cegieł. Wobec tego, że senat stara się sprawę tę prowadzić jaknajenergiczniej i najszybciej, jest nadzieja, że Dom zostanie oddany młodzieży z nowym rokiem szkolnym tj. w październiku 1921.

DO B. UCZNIÓW NIŻSZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH W MAŁOPOLSCE. Wszystkich kolegów, b. uczniów krajowych niższych szkół rolniczych w Małopolsce (Miłocin, Bereżnica, Suchodół, Kobiernice, Jagielnica Dublany), którzy skutkiem wybuchu wojny nie mogli skończyć szkoły, uprasza się o łaskawe podanie adresów najpóźniej do 15 grudnia br. do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, poczem zwołamy ogólny dzielnicowy zjazd. Za Komitet zwołujący: Stanisław Chysz, Pilica, Wincenty Dębiak, Kraków; Józef Wołoszyn, Stary Zamość.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Dziady", na które już pozostała nieznaczna ilość biletów. Wobec tego arcydzieło Mickiewiczowskie, powtórzone będzie w poniedziałek przyszłego tygodnia. Jutro wchodzi na afisz nie grana od lat kilku jedna z najweselszych kom. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", którą jak każde dzieło genialne obecne czasy znowu dziwnie aktualną uczyniły. W myśl podanego programu Teatr Słowackiego spełnia swój obowiązek, wobec ojca polskiej komedyi. Rolę tyt. gra p. J. Dobrzański, który odnosił w niej sukcesy na scenie lwowskiej, dalsze role odtwarzają Hryniewiczówna, Wrońska, Jednowski Nowacki, Miarczyński, Szymborski. Reżyseruje p. Z. Nowakowski, grający rolę Dolskiego.

Z powodu nagłej niedyspozycyi Olgi Desmond, zapowiedziany na 8 bm. wieczór znakomitej artystki nieodbędzie się. Nowy termin podany zostanie niebawem.

Z TEATRU „BAGATELA". „Dobrze skrojony frak" powtórzony będzie dzisiaj wieczorem, a „Tajfun" z pp. Brydzińskim i Elsnerówną wypełni wieczór jutrzejszy.

NOC JUBILEUSZOWA LUDWIKA WIERZBICKIEGO odbędzie się w Bagateli w sobotę 6 bm. o godz. 11 wieczorem. W programie szereg punktów wesołych i nastrojowych oprócz 2 komedyjek, które również utrzymane będą w tonie groteskowym. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro przemiera przezabawnej komedyi Junoszy i Przybylskiego „Baby" z udziałem pp. Kolman Krajewskiej Połóg Zimajer, Zaleskiej, Zdańskiej, Grolickiego Kliszewskiego, Magnuszewskiego, Jaworskiego, Biegalskiego i innych. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W TEATRZE POWSZECHNYM. W sobotę 6 bm. rozpoczyna teatr Powszechny cykl przedstawień popołudniowych sobotnich dla młodzieży szkolnej. Na pierwsze przedstawienie z tego cyklu wybrała dyrekcya piękną sztukę historyczną Juliana z Poradowa pt. „Obrona Częstochowy". Bilety do nabycia po szkołach, początek o godz. 3 popoł.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Najbliższą nowością będzie operetka M. Gabriela „Figlarne żonki", grana niedawno we Wiedniu z wielkiem powodzeniem.

PORANEK BEETHOVENA odbędzie się w niedzielę 7 bm. w sali Tow. Lekarskiego.

OSTATNI SEANS EKSPERYMENTALNY ADAMA CZERBAKA odbędzie się w niedzielę 7 bm. w sali „Sokoła". Bilety od piątku południa są do nabycia w księgarni Eberta.

TEATR ŻOŁNIERSKI Wojsk. Okręg. Urzędu Gospodarcz. w Krakowie odegra w sali własnej (przy ul. Bosackiej) w dniach 6, 7 i 8 listopada br., tj. w sobotę, niedzielę i poniedziałek oryginalną trzyaktową sztukę ze śpiewami i tańcami Juliana Mieczysława Nowomiejskiego pt. „Na gruzach" — osnutą na tle najazdu bolszewickiego na Polskę. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bilety do nabycia w kasie teatru żoln.

WYKŁAD o obecnych stosunkach na Pomorzu wygłosi dziś w piątek o godz. 7 wieczorem ks. dr Kruszyński w Uniw. w sali Kopernika. Wstęp 2 Mk. Tow. Kres. pom.

WYCIECZKI GÓRNOŚLĄSKIE W KRAKOWIE. Z powodu zbliżającego się plebiscytu bardzo wielkie znaczenie ma gościnne przyjmowanie wycieczek Górnoślązaków, z których ci zapoznają się bliżej z nami i z krajem. Onegdaj przybyły do Krakowa dwie wycieczki liczące naręset osób, jedna z powiatu rybnickiego a druga z zabuskiego pod przewodn. dra Rożańskiego. Dla miłych gości odbyła się wieczornica w refektarzu OO. Franciszkanów, gdzie role gospodarzy pełnili: ks. Rzymełko, ks. Dembiński i p. Szydłowski. Przybyło także wiele tutejszych osób znanych pracowników społecznych. Patryotyczne powitalne przemówienie wygłosił ks. Rzymełka, poczem nastąpił szereg mów przeplatanych ślicznemi pieśniami ludowemi odśpiewanemi przez górnoślązaków oraz produkcye orkiestry Sokołów z Zabrza. Nastrój panował nadzwyczaj serdeczny a całość pozostawiła niezatarte wrażenie. Równocześnie odbywała się druga wieczornica w refektarzu OO Karmelitów.

(li) **BRAK MLEKA** daje się w dotkliwy sposób odczuwać w mieście od dni kilku. W poszukiwaniu choćby pół litra mleka odbywa się daremne wędrówki po wszystkich sklepach, lecz nigdzie niemożna zdobyć tego nieodzownego artykułu. O wczesnych rannych godzinach bywa czasem mleko na rynku, lecz przekupki niepohamowane w swych aspiracyach paskarskich żądają już 15 marek za litr. Mimowoli nasuwa się trwożliwe pytanie: co będzie w zimie? Na braku mleka cierpią najdotkliwiej rodziny obarczone małemi dziećmi, dla których artykuł ten nie da się zastąpić żadną niestety namiastką.

ROZDZIAŁ SACHARYNY na miesiąc listopad w stowarzyszeniu kawiarzy przy ulicy Karmelickiej 12 już się rozpoczął i odbywa się codziennie od godz. 9—12 i 3—6 popoł. tylko do 10 bm.

(ab) **SZAJKA BANDYTÓW PRZED SĄDEM.** W drugim dniu rozprawy przeciwko bandytom w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych przesłuchano szereg świadków. Świadkowie Kostur Głownia i inni zeznali, że oskarżeni dopuścili się rabunków i kradzieży w Tęczynku Miękini, Krzeszowicach, Czatkowicach i Czernej. W miejscowościach tych przed napadami wytruli oni wszystkie psy. Inni świadkowie zeznali, że szajka ta napadała w nocy z bronią w ręku. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

(ab) **NARZECZONY A „LOTNY PIERŚCIONEK".** W szynku Hellera przy ul. Lubicz, wyłudziła podstępnie niejaka Helena Kumala wraz z narzeczonym, którego nazwiska nie chce wymienić od Maryi Bednarczyk pierścionek z brylantami wartości 7000 M pod pozorem otaksowania go. Narzeczony podczas taksowania nagle zniknął z pierścionkiem, a Kumala twierdzi, że nie wie jak się ten narzeczony nazywa.

(ab) **NIESZCZĘŚLIWE SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY.** Policya krakowska aresztowała Józefa Pająka lat 37, woźnicę będącego w służbie w dobrach p. Czecza w Bierzanowie. Pająk onegdaj wieczorem będąc w stanie mocno nie trzeźwym urządził u sobie kawalerską jazdę dwukonnym powozem i u zbiegu Rynku Kleparskiego i ulicy Basztowej najechał na przejeżdżający samochód tak nieszczęśliwie że jeden z koni złamał przednie nogi, a drugiemu koniowi dyszel przebił brzuch. Przywołano weterynarza, który konie zaopatrzył i polecił przewieźć do stajni na Rynku kleparskim. Samochód nieuszkodzony szybko oddalił się.

NIEBYWAŁY SUKCES SUBSKRYPCYJNY. Jak się dowiadujemy, Bank Małopolski zamknął w tych dniach ostatnią subskrypcyę emisyi 112.000.000 marek olbrzymią nadwyżką przeszło 60.000 sztuk akcyi. Jest to dowodem wielkiego zaufania jakie zdobyła ta instytucya w kraju, pracując tak intensywnie w kierunku podniesienia życia gospodarczego i przemysłowego co z uznaniem nieraz podnosiliśmy. Nadmienić należy, że na zebrany znaczny kapitał akcyjny składają się wyłącznie czynniki krajowe.

ZE SPORTU.

Sukcesy Cracovii we Wiedniu.

(4) Z okazyi 25-letniego jubileuszu klubu sportowego „Admira" w Wiedniu odbył się tam turniej footballowy, na który zaproszoną została „Cracovia". W pierwszym dniu turnieju stoczyła „Cracovia" zawody z „Admirą" z wynikiem 4:4 Wedle pism wiedeńskich „Cracovia" okazała się drużyną pierwszorzędną i silniejszą od swego przeciwnika, co uwydatniło się przedewszystkiem w pierwszej połowie. „Cracovia" rozpoczęła grę silnym atakiem, któremu ulegli Wiedeńczycy. „Cracovia" prowadziła 2 punktami. Dopiero w drugiej połowie biało-czerwoni ulegli przemęczeniu kilkudziesięciogodzinną podróżą.

Wiedeńczycy witali „Cracovię" niezwykle owacyjnie, a nieustannemi brawami i oklaskami zachęcali biało-czerwonych do wysiłków.

Drugi dzień zawodów **„Cracovii" z „Wafem"** zgotował licznie zgromadzonej publiczności wspaniałe widowisko sportowe.

„Cracovia" grała wprost fenomenalnie. Zawody toczyły się w tempie bardzo żywem, — przyczem prowadzone były za ostro. W tym kierunku dominowali Wiedeńczycy.

„Cracovia" przeprowadziła niezwykle groźne ataki, niestety nie uwieńczone żadną bramką. I wydawało się, że „Cracovia" musi wyjść zwycięsko, gdy oto własna bramka zdetonowała biało-czerwonych. W kilka minut później uzyskali Wiedeńczycy drugą bramkę.

Po pauzie „Cracovia" w zupełności opanowała pole gry i zdobyła też przez Kałużę bramkę. Tuż przed samym końcem zawodów, wśród zapadających ciemności, Fryc uległ wypadkowi, z czego też podczas ogólnego zdenerwowania Krakowian Wiedeńczycy zdobyli trzecią bramkę.

Zwycięstwo Wiedeńczyków nie świadczy zupełnie o ich wyższości. Dobitnie to podkreślają pisma wiedeńskie, pisząc, że „Waf" po trudach wielkich został zwycięzcą. Równocześnie pisma wiedeńskie podnoszą wysoką klasę „Cracovii".

Tak więc „Cracivia" godnie zarcprezentowała sport polski za granicą.

Ruch giełdowy.

Kraków, 5 listopada.

(4) Usposobienie na giełdzie krakowskiej w dalszym ciągu było niezwykle żywe. Wszystkie papiery osiągnęły poważną zwyżkę. Na pierwsze miejsce wybiły się akcye Tow. „Zieleniewski", które podniosły się w ciągu godzinnego zebrania giełdowego o 400 punktów, osiągając kurs 3200. „Tepege" w dalszym ciągu uzyskują wyższy kurs. Wczoraj początkowo kupowano je po 6100, pod koniec giełdy poszły w górę na 6325.

Papiery handlowe w dalszym ciągu silnie poszukiwane. „P. T. H." wywołały znaczne zainteresowanie, a to z powodu zapotrzebowania tych papierów przez Warszawę. Wpłynęło to w wysokiej mierze na kurs, który wynosi 740. Również i „Impex" w dalszym ciągu zyskuje na kursie.

Z akcyj bankowych kupowano „Bank hipoteczny" po 700.

W papierach lokacyjnych zastój zupełny.

Waluty i dewizy na ogół bez zmiany.

Liry są wyższe o 50 fenigów.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 4 LISTOPADA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 310, 330, czeki 310, 330. Franki francuskie gotówka 20'50, 21'50. Marki niemieckie gotówka 460, 480, czeki 465, 495. Korony austryackie czeki 75, 85. Korony czesko-słowackie czeki 370, 400. Lei rumuńskie gotówka 5, 5'50. Liry włoskie gotówka 11'50, 12'50.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 660, żąd. 740, transakc. 660—740. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 300, żąd. 350, transakc. 320—330. Zieleniewski ofiar. 3000, żąd. 3200, transakc. 3200. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2500, żąd. 2600, transakc. 2575—2600. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2465, żąd. 2600, transakc. 2465—2600. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 6000, żąd. 6400, trans akc. 6100—6325. Polska Nafta ofiar. 1800, żąd. 1900, transakc. 1900—1850. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2700. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1575, żąd. 1675, transakc. 1675.

Warszawa (PAT). Giełda: Oblig. m. Warszawy z 1915—16 wart. kup. 1,18,8, żąd. 212, poszuk. 208. 6% z 1917 za 100 marek wart. kup. 2,05, transakc. 98'50, żąd. 100, poszuk. 96. 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 0,42,4, żąd. 103, poszuk. 101. Listy zast. 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 3,20,7, transakc. 184—183'50, żąd. 186, poszuk. 181. Listy zast. 4% wart. kup. 2'93. 5% m. Warszawy wart. kup. 0,91,6. transakc. 234'50—235, żąd. 238, poszuk. 232. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 0,82,4, transakc. 214—215, żąd. 210, poszuk. 212 95. 6% Banku kraj. hipot. wart. kup. 1,89,6, żąd. 99.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 310, 330, czeki 310, 330. Franki francuskie gotówka 21, 22, czeki 21, 22. Franki belgijskie gotówka 22'25, 23 50, czeki 22'50, 23'50. Franki szwajcarskie gotówka 51'50, 53'50, czeki 51'50, 53'50. Funty szterlingi gotówka 1135, 1210, czeki 1135, 1210. Marki niemieckie gotówka 440, 460, czeki 440, 460. Korony austryackie gotówka 76'50, 80'50, czeki 76'50, 80'50. Korony czeskie gotówka 3'75, 3 95, czeki 3'75, 3'95. Korony szwedzkie gotówka 64, 66, czeki 64, 66. Korony duńskie gotówka 46, 48, czeki 46, 48. Korony norweskie gotówka 46, 48, czeki 46, 48. Liry włoskie gotówka 12'50, 13, czeki 12'50, 13. Floreny holenderskie gotówka 101, 105, czeki 101, 105. Ruble carskie setki 290—298—294. Ruble carskie 500-setki 280—298—296. Ruble dumskie po 1000 67—78—70.

Praga (PAT). Na dzisiejszej giełdzie praskiej notowano dewizy na Warszawę 25'50—26'50, zaś marki polskie w banknotach 24'50—25'50.

Kursa centrali dewiz: Berlin 116'25, Warszawa 25'50, marki niemieckie 116'25, marki polskie 24'50.

Libawa (PAT). Radio. Notowanie giełdy w Rydze: Funt szterling 615, dolary 170, franki 10'75, korony szwedzkie 35, duńskie 25, marki niemieckie 2'45, fińskie 3'70, estońskie 0'38, polskie 0'52, tysiące ruble carskie i w setkach 1010.

Wiedeń (PAT). Giełda z dnia 4 b. m.: Renta majowa 97'50, austryacka renta koronowa 97'50, renta lutowa 97'50, węgierska renta koronowa 107'75, losy tureckie 2960, pryorytety kolei południowej 1375, Anglobank 1092, Bankverein 1055, Bodenkredit 2375, austryacki Zakład kredyt. 1124, Bank depozyt. 960, Laenderbank 1760, Merkur 942, Unionbank 1030, Bank obrotowy 774, Živnostenska Banka 2099'75, kolej północna 15850, kolej Lwów—Czerniowce 2948, koleje austryackie 4900, kolej południowa 1805, Alpiny 5230, kolej północna 13180, Krupp 1666, Poldihuette 3765, Prageraisen 10490, Rima 4100, Scoda 3030, Zieleniewski 2800, Apollo 7780, Fanto 2590, Galicyjskie Karpaty 19500, Galicya 28600, Schodnica 18980, Siersza — (wczoraj 2850).

Kursa austryackiej centrali dewiz: Zurych 7000, Chrystyania 5950, Kopenhaga 6900, Sztokholm 8250, marki niemieckie 609'50, lei 710, lewy 500, szwajcarskie 6970.

Berlin (PAT). Dolary 79'05, marki polskie 20'75, korony czeskie 86 27 i pół, Nowy Jork 79'92.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 8'22 i pół, Nowy Jork 639'50, Medyolan 23, Praga 7'10, Budapeszt 1'30, Bukareszt 10'15, Warszawa 1'60, Wiedeń 1'95, austryacka korona stemplowana 1'50.

Stosunek Kościoła do Państwa.

Ciąg dalszy dyskusyi nad konstytucyą.

Warszawa (PAT) Posiedzenie sejmowe.

X. Lubelski oświadcza, **że konstytucya powinna się opierać o ideę demokratyczną, o ideę wolności osobistej, silny rząd, rozumny samorząd**, i zasady religijne. Projekt konstytucyi na ogół odpowiada tym zasadniczym warunkom. Mówca omawia następnie stosunek kościoła do państwa, zbijając twierdzenie posła Czapińskiego, jakoby stolica apostolska zajmowała wobec Polski wrogie stanowisko. Papież jedynie obok Turcyi nie uznał rozbioru Polski. Przeciwnie kościołowi zawdzięcza Polska zachowanie polskości w Poznańskiem, na Górnym Śląsku, na Pomorzu i Galicyi Wschodniej. Mowca domaga się by w szkołach powszechnych i średnich nauka religii była obowiązkowa, żeby nauczyciele byli tego wyznania co większość uczniów. Poseł zakłada protest przeciwko tym atakom, na jakie wystawiona w Sejmie była religia katolicka.

Poseł Czerniecki uważa rozdział 5 konstytucyi jako mówiący nietylko o prawach obywatelskich ale i obowiązkach, za bardzo ważny. Przewiduje jeszcze długą walkę o należyte ustalenie stosunków między państwem a obywatelami. Uważając za ustalenie swobód obywatelskich rozwój ustroju gminnego, kościoła, szkoły i armii, ubolewa, że prawa religii i kościoła w naszej konstytucyi są zbyt słabo zabezpieczone. Rozpatrując poprawki socyalistyczne, zgłoszone do 8 artykułów konstytucyi, stwierdza, że zmierzają one do skreślenia lub tendencyjnego zniekształcenia wszystkich artykułów mówiących o religii.

Na tem odroczono dalsze rozprawy.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi opieki społecznej, o ustawie w sprawie zniesienia urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników „JUR". Sejm przyjął ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawkami i trzema rezolucyami komisyi, w sprawie powołania do życia rady emigracyjnej, w sprawie zapewnienia urzędowi emigracyjnemu samodzielności pod względem administracyjnym i budżetowym i w sprawie utworzenia własnej polskiej floty transatlantyckiej.

Pos. ks. Sekulski stwierdza, że urząd emigracyjny nie podołał swemu zadaniu. Oznacza umowę z Gdańskiem w sprawie emigracyi za fatalną.

Minister pracy Pepłowski odpowiada, że między Polską a Gdańskiem dotąd umowy nie ma, dopiero będziemy o to walczyli. Komisarz Tower potraktował jak wiadomo sprawę w ten sposób, że Polacy zajmują się imigrantami a Niemcy emigrantami.

Kilka nagłych wniosków odesłano następnie do komisyi.

Między interpelacyami znajduje się interpelacya posła Matakiewicza w sprawie konieczności zwolnienia niektórych lekarzy powołanych do czynnej służby wojskowej.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się jutro o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym znajduje się dalsze głosowanie nad konstytucyą i sprawozdanie w sprawie ziemi wileńskiej.

Warzawa (Tel. M.) Debata konstytucyjna, którą prowadzi obecnie sejm przyjęła charakter dysputy teologicznej, dzieląc izbę na dwa obozy: klerykalny i antyklerykalny. W zasadzie możnaby przeciw dysutom podobnym nic nie mieć, gdyby one stały na cokolwiek wyższym poziomie. A jeżeli tak niestety nie jest, to spory klerykałów z antyklerykałami muszą w konsekwencyi przyjąć charakter awantury, jaką obserwowano na czwartkowem posiedzeniu. Młody poseł Putek, któego działalność i występy sejmowe nie mogą budzić zresztą zbyt wielkich sympatyj, zaatakował z trybuny poselskiej kler i Watykan. Nie wchodząc w meritum p. Putka, trzeba jednak zaznaczyć, że sposób, jaki wybrali pos. ks. Lutosławski, Staniszkis i towarzysze dla przekonania opinii publicznej o niesłuszności wywodów przeciwnika politycznego, raczej wyrządził szkodę bronionej przez nich sprawie niż przyniósł pożytek. Przemawiał pan Putek przy akompaniamencie takiego wrzasku, że marszałek zmuszony był przerwać posiedzenie Ks. Lutosławski zgromadziwszy koło siebie posłów endeckich, stanął przed ławami poselskiemi, krzycząc bezustannie: Nie chcemy słuchać! Niechaj Izba uchwali odebranie mowcy głosu! Stawiamy wniosek formalny o to! Precz z nim! Niech idzie do bożnicy!

Interwencya posłów lewicowych doprowadziła do uspokojenia, poczem p. Putek skończył swoją mowę.

Sprawa Wilna w sejmie.

Warszawa. (Telef. M.) Z porządku dziennego obrad czwartkowego posiedzenia sejmowego usunięty został w ostatniej chwili punkt, który obejmował sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych w sprawie ziemi wileńskiej. Jak słychać na postanowienie powyższe wpłynęła wiadomość o zwołaniu konstytuanty do Wilna, co na stanowisko Sejmu, w tej sprawie nie może pozostać bez wpływu. Celem ustalenia nowej zgodnej opinii klubów wobec nowo wyłonionej sytuacyi w Wilnie ma się odbyć narada wspólna, po której dopiero Sejm zajmie stanowisko.

Wydanie posła Dąbala.

Warszawa. (PAT) **Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła wydanie posła Dąbala za ogłoszenie artykułu w „Jedności Polskiej"**, a odmówiła żądaniu wydania posłów Rosenblatta, Kuszczaka i Malinowskiego.

Pokucie w sprawie Śląska Cieszyńskiego i Wilna.

Warszawa. (Telef. M.) Pod adresem marszałka Sejmu nadszedł adres ludności Pokucia, zebranej na wiecu w Kołomyi, domagający się, aby nie ratyfikowano rozstrzygnięcia w sprawie Śląska Cieszyńskiego i nie oddawano w ten sposób Śląska tego Czechom. Adres domaga się dalej poparcia generała Żeligowskiego i jego białoruskiej dywizyi. Depesza prosi rząd o najszybsze połączenie Wilna z Macierzą polską.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia